

# Grodek, Andrzej

---

## Dyskusja po referacie Witolda Kuli

---

Przegląd Historyczny 42, 206-209

---

1951

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ANDRZEJ GRODEK

Chcę tu podkreślić bogactwo zagadnień i problematyki omówionej w referacie prof. Kuli. Trudno jest jednak ustosunkować się do wszystkich istotnych punktów referatu, można tutaj najwyżej skupić uwagę na najbardziej zasadniczych zagadnieniach, jakie zostały poruszone. Najistotniejsze wnioski referatu ująłbym następująco: nade wszystko krytyczny stosunek do manufaktur magnackich i podobne, choć dalej nieco złagodzone stanowisko co do ich charakteru kapitalistycznego, wreszcie ostro krytyczne stanowisko wobec reform przeprowadzanych w zakresie stosunków wiejskich. Można by w pewnym momencie wyciągnąć wniosek, że istnieje w ogóle problem, czy można mówić o istnieniu układu kapitalistycznego w tym czasie w Polsce, chociaż to zagadnienie było nieco inaczej sformułowane przez prof. Kulę w ostatecznych wnioskach. Wreszcie ostatni wniosek najbardziej istotny, to stwierdzenie, że Polska była na „pruskiej“ drodze do kapitalizmu. Należałoby się tutaj zastanowić nad sprawą, co będziemy nazywać układem kapitalistycznym. Otóż nie będę tu poruszał tej sprawy, która jest dyskutowana obecnie wśród historyków Związku Radzieckiego, czy mamy do czynienia z układem, czy też z pewnymi zaczątkowymi elementami kapitalistycznymi. Chodzi nam w ogóle o istnienie tych elementów kapitalistycznych. Co się tyczy samego pojęcia kapitalizmu, wydaje mi się, że najistotniejsze jest jednakże stwierdzenie istnienia rynku, co zachodzi wtedy, kiedy produkcja z formy, która dotychczas była procesem przekształcania się towaru w pieniądź, a z kolei pieniądza w towar, zamienia się na proces przebiegający od pieniądza do towaru celem dalszej jego zamiany na pieniądź plus pewien zysk. Istnienie rynku jest — moim zdaniem — najistotniejsze dla określenia, czy w danym momencie mamy do czynienia ze stosunkami kapitalistycznymi. Dalsze momenty, jak istnienie pracy najemnej i kapitału, łączą się i wpływają już z tego ogólnego założenia. Otóż jeżeli chodzi o sprawę istnienia rynku, który powstaje poprzez proces społecznego podziału pracy, to może niedostatecznie zwrócono uwagę na proces różnicowania się wewnętrznej ludności poprzez proletaryzację i wywłaszczenie ludności wiejskiej, chociaż w przedstawieniu samego procesu upadku feudalizmu prof. Kula wyraźnie zaznaczył, jak przebiegał proces koncentracji ziemi, jak dokonywało się w takiej czy innej formie wywłaszczanie chłopów i proces ich rozwarstwienia. Analizę rozwoju kapitalizmu w Rosji rozpoczyna Lenin od tej najbardziej istotnej strony — od procesu rozwarstwienia ludności wsi, wywłaszczenia chłopów, od procesu tworzenia się społecznego podziału pracy. Zatem przyjmując te ogólne wnioski, które dał prof. Kula, jeżeli chodzi o schematyzację upadku stosunków feudalnych, trzeba stwierdzić, że zachodziło tu rozwarstwienie, że zachodziło na dużą skalę wywłaszczenie chłopów, że zatem w pewnym stopniu musiał się rynek wewnętrzny wytwarzać. I na

tej podstawie musimy dojść do wniosku, że w wieku XVIII wytwarzały się w Polsce elementy kapitalizmu. Nie należy poszukiwać ich w manufakturach magnackich, które charakteru kapitalistycznego w większości wypadków nie miały ze względu na to, że nie miały najbardziej istotnej cechy przedsiębiorstwa kapitalistycznego — nie produkowały na rynek, lecz tylko na własne wielkopańskie potrzeby. Nie manufaktury magnackie będą zatem tym przejawem kapitalistycznych stosunków w Polsce; szukać ich musimy gdzie indziej. Zwrócił na to uwagę prof. Leśnodorski. Chodzi nie o manufaktury, ani o większe warsztaty prowadzone przez kupców czy przez dorabiających się mistrzów; w dużej mierze chodzi o przemysł, który można nazwać przemysłem ludowym, a który w tym czasie przybiera już formy chałupnicze, kapitalistyczną formę systemu nakładczego. Jesteśmy niezmiernie słabo zaznajomieni z tymi formami w Polsce. Koło manufaktur magnackich współcześni robili wielki szum: pisano poezje, opisywali manufaktury różni podróżnicy, wynosząc pod niebo owych postępowych możnowładców, którzy jakoby pchali naprzód rozwój społeczno-gospodarczy Polski. Natomiast na tamte zjawiska, zachodzące przeważnie w miejscowościach odległych od centrum, na ogół nie zwracano dostatecznie uwagi. Ale właśnie te zakłady produkowały artykuły przeznaczone nie tylko dla wielkich panów, lecz przedmioty spożycia szerokich mas ludności, które, choćby najniższa była ich stopa życiowa, musiały jednak te rzeczy kupować. Tak się przedstawiała sprawa na odcinku przemysłowym. Jeszcze słowo, jeżeli chodzi o stosunki w rolnictwie. Chcę zwrócić uwagę na to, że właśnie zadaniem tych wszystkich reform było nie tyle wprowadzenie czynszów jako pierwszego kroku na drodze do gospodarki pieniężnej, ale raczej wzmożenie wydajności pracy chłopa. Chodziło o to, że dotychczasowa arbitralność ekonomów i panów nie zachęcała do powiększania produktu dodatkowego. Ażebym chłopa zachęcić do bardziej intensywnej pracy, starano się obecnie unormować z góry wszystkie jego świadczenia. Ciężary te mogły być ujęte w formie pieniężnej, ale przeważnie normowano je w formie świadczeń naturalnych, ewentualnie poprzez ustalanie robocizny. Na tę stronę pieniężną, która była tylko ewentualnością, zwraca się zbyt wiele uwagi. Faktycznie, jak tu mówiono, rzadko stosowano tę formę. Dlatego też wydaje mi się, że te postępowe reformy magnackie przeprowadzane w ich latyfundiach nie rozbiły gospodarki naturalnej. A przecież tylko przez zamianę innych rodzajów świadczeń na czynsze i powolne przechodzenie do gospodarki pieniężno-towarowej otwierała się droga do dalszego kapitalistycznego rozwoju gospodarki rolnej, opartej na pracy najemnej lub na kapitalistycznej dzierżawie. Mówiąc tutaj o tych reformach warto podkreślić, że cały wysiłek tej grupy magnaterii, która obsiadła wtedy np. Komisję Edukacji Narodowej, zmierzał właśnie do podniesienia wydajności pracy poddanych. Stąd hymny na temat pracowitości, stąd

nauka moralna, która właśnie miała ludzi pracy uczyć pilności itp. Stąd także konieczność oświecenia chłopów, żeby lepiej gospodarował.

Można by tu zadać pytanie zasadnicze: czy działalność magnacka miała charakter postępowy? Przede wszystkim należałoby określić, co będziemy tu nazywać postępowością. Postępowością w Polsce XVIII wieku będzie torowanie drogi rozwojowi kapitalizmu. Czy zatem te reformy torowały drogę do kapitalizmu? Odpowiedź chyba powinna być negatywna, ponieważ nie rozbiły gospodarki naturalnej w rolnictwie i ponieważ manufaktury magnackie nie przyczyniały się do rozwoju gospodarki pieniężnej. Postępowy był rozwój przemysłu, który wynikał z rozwoju rynku, a więc owego przemysłu chałupniczego ludowego, przemysłu kapitalistycznego mieszczańskiego. Zresztą bliższe badania nad reformami magnackimi wykażą, jaki one w istocie miały charakter.

Ostatnie zagadnienie, które chciałem poruszyć, to tzw. pruska droga kapitalizmu, na którą jakoby Polska w tym czasie wstępowała. Trzeba zaznaczyć, że w wypadku pruskiej drogi do kapitalizmu mamy do czynienia z państwem absolutystycznym, jakiego w Polsce nie było, z państwem, które odgrywa olbrzymią rolę. Istnieje ono w wyniku pewnego kompromisu między mieszczaństwem a szlachtą. Mimo swego klasowego charakteru odgrywa w pewnej mierze rolę nadrzędną, wykonuje liczne funkcje poprzez swój aparat państwowy, sądy, administrację, wojsko, uprawia politykę merkantylną, prowadzi wojny handlowe i kolonialne, tworzy armię i biurokrację, zapewnia bezpieczeństwo własności także mieszczańskiej, a poprzez swe sądy gwarantuje wykonanie umów zawartych między stanami. Tego wszystkiego w Polsce nie było. Wszystkie umowy, zawierane pomiędzy chłopem a panem, nie miały właściwie praktycznie żadnego znaczenia, w każdej chwili mogły być przekreślone. Jak wykazują fakty, rzeczywiście tak było. Chłopi sami rozumieli ten brak praktycznego znaczenia umów. A więc podstawowym, zasadniczym, pierwotnym warunkiem rozwoju elementów kapitalistycznych, dalszego rozwoju w kierunku kapitalizmu było wzmocnienie państwa. I to właśnie jest kryterium, które w tym momencie i w tej epoce świadczy o postępowości poszczególnych kierunków, o postępowości poszczególnych koncepcji i posunięć politycznych. Stosunek do państwa, zrozumienie konieczności wzmocnienia władzy państwowej, stworzenia silnej armii i biurokracji, kompromisu pomiędzy burżuazją a szlachtą — oto kryterium postępowości ugrupowań i osób. Wobec tego musimy uznać, że elementy magnackie, które wystąpiły przeciwko wzmocnieniu siły państwa, były elementami reakcyjnymi, średnia zaś szlachta, wykazująca zresztą w wielu dziedzinach konserwatywne poglądy, wydała wielu rzeczników postępu. Wszystkie problemy, które wyłoniły się w związku ze sprawą uznania za postępowe pewnych przynajmniej kierunków działalności magnackiej, w ten sposób — zdaniem moim — zostają rozwiązane.

Przed powstaniem silnego państwa nie można, moim zdaniem, mówić o pruskiej drodze rozwoju kapitalizmu. Dopiero stworzenie silnego państwa, władzy absolutnej, do czego dochodzi w dobie porozbiorowej, otwiera drogę do pruskiej drogi rozwoju kapitalizmu.

CELINA BOBIŃSKA

To, co mówił prof. Arnold, przeprowadzając analogię między stopniem rozwoju układu kapitalistycznego w Polsce a Francją za czasów Frondy i ówczesnym francuskim kapitalizmem, jest bardzo płodne i interesujące. Jednakże trudno się zgodzić z wnioskami, które wynikłyby z tej analogii, a także z samym zestawianiem tak odmiennych procesów. Przecież warunki rozwoju i jakość polskiego układu kapitalistycznego była zupełnie odmienna od specyfiki francuskiego kapitalizmu XVII wieku, który rozwijał się na podstawie intensywnego rozwoju gospodarki czynszowej, rynku pieniężnego, miast oraz centralizacji władzy państwowej. Początki naszego układu kapitalistycznego poprzedził brak i zanik tego wszystkiego z rynkiem wewnętrznym włącznie. Nasz kapitalizm wyrastał na glebie wyjątkowo nie sprzyjającej, rozwój jego był nadzwyczaj powolny, ponieważ pajęczyna stosunków feudalnych, pańszczyźnianych we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego — a więc nie tylko w dziedzinie produkcji, ale także obrotu i wymiany — tłumiła nowe pierwiastki ekonomiczne. Nie było u nas ani procesu gwałtownej akumulacji, ani ekonomicznych konsekwencji rewolucji burżuazyjnej. Był to typ rozwoju, który można by nazwać typem wschodnio-europejskim. Kwestia typu nowego rozwoju jest bardzo istotna dla wszelkich analogii, które będziemy wysuwać. Prof. Kula podkreślił jaskrawo przewagę feudalizmu nad tworzącymi się elementami kapitalistycznymi, jednak jeżeli chodzi o te elementy, to zgodziłabym się, wbrew referatowi, z prof. Leśnodorskim, że nie możemy całkowicie negować ich istnienia w omawianej epoce. Należy je widzieć nie tylko w mieście, lecz także na wsi. Pozwolę sobie zwrócić tu uwagę na niedużą pracę Gierowskiego (w *Przeglądzie Historycznym*), w której autor wskazuje na elementy pracy najemnej w folwarkach pańszczyźnianych. Pewne warstwy szlachty są już wówczas zainteresowane w ustaleniu najniższego limitu ceny najmu, co każe mówić o elementach wyzysku kapitalistycznego na wsi. A problem ludzi luźnych? Ludzie luźni byli dość pstrą zbieraniną ludzką, ale w tym różnorodnym tłumie musimy widzieć potok idący ze wsi. Problemu ludzi luźnych nie można rozpatrywać nie łącząc go z początkami rozwarstwienia wsi. Samo istnienie warstwy ludzi luźnych jest pierwszą oznaką, zapowiedzią nie istniejącego jeszcze rynku pracy. W momencie kształtowania się tego rynku warstwa ta, poddana kapitalistycznym koniecznościom, przestanie istnieć. Jest więc zjawisko to za-